Nr. 181. | Kraków, piątek 28 czerwca 1907. | Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,**
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **nowy kwartał**.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu . . .	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu“,
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Biała kartka, albo: Za drzwi!

Jeszcze właściwego parlamentu nie było, bo nawet prezydyum jego nie było wybrane, a już z Koła polskiego usłyszeliśmy o pierwszem — wyjściu za drzwi czterech posłów żydowskich: Loewensteina, Golda, Galla, Kolischera. Nie mogli oni głosować na antysemitę, sługę i sekretarza luegerowskiego p. Weiskirchnera, aby go swoimi głosami zrobić prezydentem, nie wolno im było głosować przeciw, aby dać wyraz woli żydów — swoich wyborców, więc musieli wyjść za drzwi, lub oddać pustą kartkę, co na jedno wychodzi...

P. Loewenstein nie mógł cicho znieść swego losu, lecz starał się jeszcze go usprawiedliwić słowami: „Ponieważ interes kraju takiej ofiary nie wymaga, usuniemy się od głosowania na prezydenta“.

P. Loewenstein sądził, że słowa jego wystarczą do uzasadnienia wyjścia za drzwi, ale przy bliższem ich zbadaniu okaże się, że temi słowami sam siebie najostrzej potępił.

Interes kraju nie wymagał, aby stronniczy, zajadły antysemita i klerykał otrzymał głosy polskie na prezydenta. Tak, to prawda. Więc czyj interes tego żądał? Chyba klerykałów i antysemitów w Kole polskiem, którzy tam mają większość. Interes klubu, a nie interes kraju kazał oddać głosy p. Weiskirchnerowi, bo za to antysemici i klerykali pomogą Kołu tuż zaraz, przy debacie o zbrodniczych wyborach galicyjskich, bo wezmą zbrodnię w obronę, bo utrzymają w mocy mandaty skradzione, kupione wódką i oszustwem wyłudzone.

I oto już w tem pierwszem wyjściu za drzwi, jak w zalążku widać, że nie o kraj tu chodzi, a o klub, i że ci wszyscy demokraci nie kraju, nie wyborców bronić tam będą, a klubu, który byt swój gruntuje na niewoli kraju.

P. Loewenstein zupełnie niepotrzebnie przybrał pozę człowieka, który tylko interesu kraju patrzy i — palcem nie ruszy, aby tego interesu bronić. To tylko pierwszy raz; jeszcze się nie przyzwyczaił do dawnej hańby, jeszcze rezonuje i motywuje...

Tyle lat wychodzili jego przyjaciele za drzwi, jako niepełnoprawni posłowie, tyle lat cicho znosili i łatwo jarzmo klerykalno-konserwatywnego klubu, że teraz już nie potrzeba tłumaczeń. Teraz nikt w kraju po was niczego chyba się nie spodziewa!

A i samo stanowisko Koła w sprawie wyboru prezydenta godne zastanowienia. Odrzuciło ono wszelką myśl szukania godnego dla Izby prezydenta. Zawisło całe na ustach Abrahamowicza, który bez uchwały Koła już je był związał na zewnątrz przyrzeczeniem, że będzie głosowało na p. Weiskirchnera.

Wbrew Słowianom, wbrew postępowcom umożliwi to Koło prezydenta, któremu Lueger ten urząd dał, jak się daje podarunek z własnej kieszeni za gorliwe służby koło swojej osoby...

W Rosyi „czarna sotnia“ obcina każdy skrawek prawa narodowi polskiemu, a w Austryi Koło idzie za zwycięskim rydwanem austryackiej „czarnej sotni“, której do sta brakuje tylko czterech głosów...

Na to robotnik, chłop, mieszczanin, żyd „wybierał“ to Koło polskie, aby ono poszło na służbę do najciemniejszych reakcyonistów w państwie, aby dopomagało dusić świecką szkołę, wolną naukę i swobody ludowe!

Ale trudno — zbrodnia mści się; kto z niej ciągnie zyski, musi szukać bezkarności i płacić za nią najdroższe ceny. Gdyby demokraci np. wyszli nie szwindlem, nie pieniądzmi — w dodatku cudzymi — gdyby mieli ręce czyste, jak niegdyś Rotter, wówczas mogliby udawać przynajmniej, że walczą o „postęp“ i o te wszystkie hasła, które tak pięknie ponumerowali byli w swoim programie!

Ale z Gessmanem, największym wstecznikiem, iść po „wolną szkołę“, z księciem Liechtensteinem zdobywać swobody obywatelskie, to już blaga tak nieprawdopodobna, że nawet jej „Reforma“ nie odważy się głosić swoim czytelnikom!

Zbrodnia mści się... Kto w domu zostawił nienawiść i pogardę, kto w domu krzywdę zostawił, ten stracił moc, ten czepia się w parlamencie silnych, a tymi są tam liczebnie antysemici.

Zbrodnie Koła polskiego zaprowadzą je nieraz jeszcze do podobnych aktów parlamentarnych, a ten, kto dla wstydu nie będzie śmiał pluć w twarz swoim wyborcom, wyjdzie za drzwi lub odda białą kartkę... Z początku, potem zaś będzie się brukał coraz gorzej. Od tego przecież jest Abrahamowicz prezesem Koła, aby ono się nie zmieniło.

A wiemy, co to znaczy!

Niewolnicy Rzymu.

> Z punktu widzenia ściśle katolickiego nie dlatego domagamy się wykładu religii w języku ojczystym i **szkoły narodowej** wogóle, że nam to **potrzebne, jako Polakom,** ale dlatego, że tylko szkoła narodowa daje rękojmię, że religia osiągnie swoje cele, tj. poprowadzi dziatwę do Boga i umocni w niej moralność.
> („Słowo“ nr. 167).

Po zjeździe katolickim w Warszawie pisaliśmy o zachwytach „Słowa“ nad klerem polskim. W nrze 167 powraca „Słowo“ do zjazdu i wytyka mu niektóre usterki. W tej liczbie najgłówniejszą, z punktu widzenia klerykalno-szlacheckiego organu, było to, że zjazd, względnie niektórzy jego członkowie, za mało (!) akcentowali swoją katolickość („bojaźliwość w afirmowaniu zasad katolickich“), że chcieli ją jakoby przemycać pod flagą polskości.

Pozostawiając ów zjazd na boku — możnaby istotnie zaprotestować przeciwko wprowadzonemu przez N. D. w Królestwie zwyczajowi — ustawicznego łączenia polonizmu z katolicyzmem, czynienia z nich potwornie zrośniętych braci siamskich — zaprotestować w imię obrażonej polskości.

Najpiękniejszy okres kultury polskiej był okresem budzenia się wolnej myśli. Nad jej złocącymi się łanami przeszła potem szarańcza jezuicka i zostawiła zniszczenie, ruinę... Czemuż „nawiązywać tradycyę“ z tą epoką bezkłośną, poniżającą? Takie refleksye mogłyby się słusznie nasunąć na temat: katolicko-polski.

P. Godlewski, autor omawianego przez nas artykułu „Słowa“, protestuje w imieniu obrażonego katolicyzmu, który nie potrzebuje wcale, by go w opłatku polskim podawano.

Polskość nie ma mu patronować, lecz mu służyć! Widać to zresztą aż nadto jasno z przytoczonego przez nas na czele, poglądu „Słowa“ na szkołę.

Francya śmiałą inicyatywą o 50 lat przynajmniej wyprzedza środkową Europę. Bardziej na wschód docierają wzory francuskie (nie o modach tu mówimy!) w 100, 150 lat później...

Nad Wisłą aktualną jest sprawa... oddania szkoły, wydartej caratowi ze szponów — na służbę i na pastwę klerykalizmowi!

* * *

Błogosławieni ubodzy duchem.

Zażartość klerykalną p. Godlewskiego, któremu nie wystarcza nawet zapewnienie zarządu „Macierzy“, iż „uznaje pierwiastek religijny za potrzebę duchową i jeden z zasadniczych czynników narodowego wychowania“, usiłuje też w „Słowie“ nieco mitygować ks. Z. Chełmicki. Jest to zresztą odpowiedź na całą seryę artykułów G.

Ks. Chełmicki konstatuje, że odezwa pod adresem „Macierzy“ — episkopatu polskiego (jak na wiek XX piękna Komisya edukacyjna!) była rzeczywiście potrzebną, gdyż kościół musiał pozyskać jasne rękojmie, iż wychowanie w szkołach „Macierzy“ będzie oparte na gruncie religijnym. Zarząd główny tej instytucyi bądź co bądź uspokoił „zatrwożone serca“ prałatów, wprowadziwszy korzystne zmiany do programu szkół początkowych i zapewniwszy katechecie bezwarunkowe uczestnictwo w miejscowych radach szkolnych.

To wszystko każe uznać „Macierz“ za instytucyę, pełną dobrej woli. W przeciwstawieniu do p. Godlewskiego, który domaga się wszystkiego i zaraz, dla którego ksiądz powinien zasiadać w Radzie szkolnej, nie jako nauczyciel jednego z przedmiotów, lecz jako inkwizytor, jako „czuwający duszpasterz“ — ks. Chełmicki zaleca wytrwałą, systematyczną akcyę kleru, celem zupełnego owładnięcia instytucyami „Macierzy“.

Krople — mówi przysłowie łacińskie — żłobią kamień nie gwałtownie, lecz ciągłem padaniem... A tu tyle kropideł, a kamień tak miękki!

Natomiast podziela ks. Chełmicki boleść p. Godlewskiego, iż w niektórych instytucyach „Macierzy“ zauważono brak — może podręczników, map, dziełek naukowych, wykwalifikowanych sił nauczycielskich?... Ach nie, to byłaby drobnostka: brak, stokroć gorszy, bo krzyża i świętego obrazka. Ale i na to przecież znajdzie się łatwo rada.

M. ARCYBASZEW.

Życie ludzkie.

28

XII.

Cały dzień ogromny, podniecony tłum, to rozsypując się na gromadki oddzielne, to zlewając się w jednę masę, poruszał się po mieście to tu, to tam, przelewał się z dzielnicy do dzielnicy, jak rtęć, poruszana własnym ciężarem, wypadkowemi połączeniami ludzkich swych cząsteczek.

To bezmyślnie dreptał na miejscu, zderzając się i niwecząc własny ruch, to nagle zaczynał się toczyć w jakąś stronę, wydając się wówczas świadomy i zgodny. Organiczność jego była jednak tylko pozorna: gdy większa lub mniejsza ilość ludzi poruszała się wypadkowo w pewnym kierunku i stawała się znaczna, tłum zaczynał jak kula śniegowa róść, porywać na drodze wszystko i zamieniać się żywiołowo w ciężką, burzącą lawinę, lawina ta jednak topniała równie szybko, jak wyrosła, i tam, gdzie przed chwilą była tylko co groźna masa, ukazywała się nagle nędzna gromadka bezcelowo wałęsających się ludzi.

Przez dzień cały jednostki poszczególne, niedostrzegalne w tłumie, prowadziły uporczywą, napiętą walkę, starając się owładnąć tę masę o wielu twarzach, niezliczonych głosach i różnych uczuciach, aby skierować ją w jedno łożysko.

Ruch był tak wielokształtny, skupienie się podobne przeróżnych ludzi tak niezwykłe, walka z chwilowo i bezustannie powstającymi porywami tak męcząco niemożliwa, napięcie potrzebujące ujścia jakiegoś tak wielkie, że pod wieczór już i najbardziej wierzącym zaczęło się wydawać, że odbywa się coś zupełnie bezmyślnego i bezcelowego. To też złowieszcze oznaki zmęczenia i rozdrażnienia zaczynały wybuchać tu i owdzie.

Ławrenko, który dzień cały przebył na bulwarze, widział to wszystko. Zdawało mu się też zupełnie zrozumiałe, że tłumu nikt nie powstrzyma i że z minuty na minutę należy oczekiwać wybuchu okrucieństwa i chciwości, łatwo pojętych w tym chaosie zgłodniałych, wymęczonych i skrzywdzonych ludzi.

— Naturalne jest — myślał — że swoboda, rewolucya itd. przestały być w tej bezsensowności zrozumiałe i straciły znaczenie... Trzeba coś realnego... Należy uchwycić to, czego oni nigdy nie mieli, czego im się chciało i o co się oni właściwie dobijają... Zacznie się grabież!... I jak człowiek zgłodniały, dorwawszy się chleba, objada się i umiera w kurczach, tak i tłum...

To też gdy o zmroku, który zlał tłum w jednę ryczącą, ciemną masę, przybiegł do oddziału sanitarnego jakiś człowiek, krzycząc przerażonym, ochrypłym głosem:

— Pogrom w porcie!...

Ławrenko nie przeraził się, nie zdziwił i zdjął tylko, westchnąwszy, czapkę, jak gdyby mu nagle zrobiło się gorąco.

Nie jemu samemu tylko, lecz i wszystkim innym zaczęło być dziwnie. W ciemnościach, które skryły twarze ludzkie, tłum uczynił się straszny, Coś ogromnego poruszało się w mroku, warczało, stękało jakoś — to zatrzymywało się, to znów poruszało, sprawiając wrażenie czegoś bezkreśnie olbrzymiego. W dzień widać było, że są to robotnicy, żołnierze, kobiety, dzieci, sklepikarze, oberwańcy, studenci, — teraz była to jakaś ćma ogromna, zupełnie niepojęta i złowieszcza.

Z bulwaru widać było, jak w dole, w ciemnej przystani, gdzie nie podobna już było zauważyć granicy między brzegiem a morzem, zwinnie i szybko — to przepadając, to znów zapalając się — zaczęły biegać ogniki. Koło oddziału sanitarnego zaczęły biedz pospiesznie przez bulwar, rodząc panikę, gromadki ludzi. Rozległy się nowe, przerażone i zdumione głosy.

— Wszystkich biją!... Nura, brachy!... — zdołał zrozumieć Ławrenko.

— N-no, teraz to się trzymaj! — jeszcze z większem przerażeniem krzyczał ktoś dalej.

Wysoki, oberwany marynarz wpadł na samego Ławrenkę i szeroko otwartemi, widocznemi nawet w ciemnościach oczami popatrzył mu w twarz:

— Kto wy tacy? — zapytał się ochryple.

— Sanitaryusze! — odpowiedział Ławrenko, przypatrując mu się.

— Co tu, do dyabła, za sanitaryusze! Bierzcie nogi za pas, pókiście cali! — ni to ze złością, ni to ze współczuciem krzyknął majtek i machnąwszy ręką, pobiegł dalej.

Jakieś cienie niewyraźne chyłkiem nurkowały z miasta w dół, do portu.

— Bosiacy! — pomyślał Ławrenko — widzisz ich! Jak kruki na padlinę!

Na bulwarze zaczynało się robić pusto i cicho. Z portu natomiast dał się wyraźnie słyszeć zmieszany i ciężki gwar, podobny do hałasu zbliżającego się pociągu. W ślad za tem, nad masami ciemnemi, gdzie nie podobna już było odróżnić dachów od statków i tłumu, pokazał się ogień, zabłyskując na wodzie, która nagle zjawiła się tam, gdzie wzrok nie spodziewał się jej wcale. Z ciemności wynurzyły się strojne, biało-różowe biusty parowców, cudnie i chwiejnie posypały się w górę fontanny iskier, buchnął gęsty, oświecony od spodu dym i rozległ się donośny, wielogłosy i niezespolony krzyk:

— A-a-a!...

Coś trzasnęło, pękło i rozpadło się, w pobliżu zaś ciemnego ogrodu miejskiego zabrzmiał daleki, łopotający się, nerwowy i niemilknący dźwięk.

— To kartaczownice... — z przerażeniem powiedział koło Ławrenki jakiś młody głos.

Lekarz obejrzał się i ujrzał poza sobą szereg oświetlonych od spodu, z błyszczącemi, szklanemi oczami, przerażonych twarzy.

Daleko, w ciemnem przestworzu morza, mignął zaledwie widoczny słaby wybuch błyskawicy, po chwili zaś doleciał odgłos oddalonego, głuchego uderzenia.

Coś niewidzialnego, wysoko, pod samym sklepieniem ciemnego, gwiaździstego nieba, przeleciało z przygniatającym, ciężkim świstem od morza ku miastu.

— Z pancernika strzelają!... Zaczęło się!... — pomyślał Ławrenko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przytaczamy ten dwugłos, aby wykazać, iż zasadniczych różnic tu niema: są różnice taktyczne tylko.

P. Godlewski, choć nie nosi rewerendy, reprezentuje odłam klerykałów impetycznych, brauningowych, Chełmicki — bardziej chytrych, dyplomatycznych, rozumiejących, że spokojnie, bez krzyku da się konfederatkę endecką przerobić na księży beret, a białego orzełka na święto-duskie przemalować ptaszę.

Narodowa demokracya daje po temu materyał jak najlepszy: nie trzeba tego materyału szarpać, lecz zręcznie przykrawać...

Droga to pewniejsza do przyszłego tryumfu, o którym marzą duszpasterze... Oto kler na biblijnem oślęciu wjeżdża zwycięsko do szkolnych bram, aby tam zawiesić napis: „Błogosławieni ubodzy duchem“... Z tych słów, które być może były pociechą dla „maluczkich“, czyni kler swą dewizę, swój drogowskaz, wiodący ku uwstecznieniu.

Galicya w tak bliskich i ciągłych znajduje się stosunkach z Królestwem, że, oczywiście, średniowieczne wyjałowienie umysłowe — dokonane w tej dzielnicy w znaczniejszych rozmiarach — i na Galicyi odbiłoby się niekorzystnie: utrudniłoby i tu walkę emancypacyjną!

Jak „Czas“ przedrwiwa demokratów?

Pisząc (w nrze 144) o posłach „występujących pod marką demokratyczną“, dodaje „Czas“:

„Ci posłowie do niedawna dzielili się na trzy odcienie: na demokratów narodowych, demokratów (bez dodatku) i posłów, należących do „polskiego stronnictwa demokratycznego“, znanego dotychczas pod nazwą skoncentrowanej demokracyi.

Obecnie stosunki ułożyły się w ten sposób — wedle relacyi „Nowej Reformy“ z przed kilku dni — że posłowie dwóch ostatnich odcieni złączyli się razem, wybierając przewodniczącym posła Petelenza, demokracya narodowa zaś stanowi osobną grupę pod przewodnictwem posła Głąbińskiego. Do tej demokratyczno-narodowej grupy należy 16 posłów, jako członków, a 4, jako hospitantów. Są nimi, wedle „Słowa polskiego“, na którego odpowiedzialność podajemy tę wiadomość, posłowie: Battaglia, Biały, Buzek, Dietzius, Fiedler, Gall, German, Głąbiński, Gold, W. Jabłoński, ks. Kopyciński, Łazarski, Łuszczkiewicz, Obertyński, Pawluszkiewicz, Ptaś, Tomaszewski, Wiącek, Zamorski. Do tej grupy należy także zastępca posła w pow. lwowskim Maślanka, który niebawem przybędzie do Wiednia w charakterze posła, skoro p. Abrahamowicz formalnie zrzeknie się mandatu z pow. lwowskiego, zatrzymując mandat bóbrecki.

Rzecz jednak nie jest tak prostą, jak się z pozoru wydaje. Przedewszystkiem widać, że związek dwóch grup demokratycznych, zostający pod przewodnictwem posła Petelenza, windykuje dla siebie (opieramy się w tem przypuszczeniu na relacyi „N. Reformy“) kilku posłów, których „Słowo pol.“ zalicza znów ze swej strony do grupy demokratyczno-narodowej. Są to między innymi posłowie Łazarski i Pawluszkiewicz. Bardziej jednak trudną do zrozumienia jest uwaga we wczorajszej korespondencyi „N. Reformy“, skierowana przeciwko posłom Dulębie i Małachowskiemu. Przed kilkoma dniami, notując fakt powstania związku dwóch grup demokratycznych, pod prezydencyą posła Petelenza, zaliczyła do nich „N. Reforma“ obydwóch tych posłów, we wczorajszym zaś artykule zapytuje, z pewnem oczywiście powątpiewaniem: „jakie stronnictwo w kraju reprezentują posłowie Dulęba i Małachowski, lub jakie kierunki polityczne?“

Po złośliwej uwadze, że za przykładem „wyłapywania“ cudzych wniosków nie odbywa się chyba „wyłapywanie“ cudzych członków, jeszcze raz podkreśla „Czas“ ubóstwo umysłowe demokratów, pisząc:

„Owe grupy i grupki wewnątrz Koła stracą przeto z biegiem czasu swoje znaczenie, posłowie bowiem przekonają się, że w pracy rzeczywistej przewodzą i odgrywają rolę: talent, wiedza i pilność, a nie marka wyborcza. Jakkolwiek przeto niektórym dziennikom wydawało się, że nowy skład Koła, mającego większość demokratyczną, musi się odbić i na obsadzeniu miejsc kierujących, to jednak siłą faktów stało się inaczej, a sama „N. Reforma“, pisząc o wyborze prezesa Koła, przyznała:

„Wobec bardzo poważnego położenia, w jakiem znalazło się obecnie Koło polskie i wobec odpowiedzialności, jaka spada w tej sytuacyi na jego przewodniczącego, ani stronnictwo demokratyczne, ani centrum, nie kwapiły się z postawieniem własnego kandydata na tę godność, którą zaczęto pojmować raczej jako ciężar wielki, niż jako zaszczyt“.

Czy jednak tych słów, zapytamy, nie należy uważać za obostrzenie kary postu o „czarnym chlebie“, który wedle „Reformy“ groził Abrahamowiczowi, na ciężkie roboty, polegające na dźwiganiu wielkiego ciężaru.

Wnioski Związku posłów socyalno-demokratycznych.

Podajemy dalsze wnioski, postawione przez Związek posłów socyalno-demokratycznych:

Ośmiogodzinny dzień roboczy dla górników.

Wniosek posłów Beera, Seligera, Beutla, Cingra i tow.:

Izba posłów raczy uchwalić:

§ 4 prawa z 21 czerwca 1887 r., Dz. p. p. N. 15 ma brzmieć:

Niedzielny odpoczynek musi zaczynać się najpóźniej o godzinie 6 wieczorem w sobotę i to dla wszystkich robotników jednocześnie.

Artykuł I., § 3, punkty 1, 2 i 3 zmienionego prawa mają brzmieć:

Praca w szychtach dla wszystkich robotników, pracujących w kopalniach węgla kamiennego, nie powinna trwać dłużej, niż ośm godzin dziennie.

Za początek pracy w szychtach uważa się dla robotników, zajętych we dnie, czas wjazdu, a za koniec czas zupełnego wyjazdu.

Wypływające z charakteru przedsiębiorstwa i inne przerwy w pracy mają być zaliczone do czasu pracy w szychtach.

Rozszerzenie prawa wyborczego.

Wniosek posłów dra Adlera, Nemeca, dra Diamanda, Pittoniego i Wityka:

Izba posłów zechce uchwalić:

Następujący szkic prawa przekazuje się dla rozważenia i zdania sprawozdania komisyi dla reformy prawa wyborczego, która powinna być wybrana.

§ 7 prawa zasadniczego o przedstawicielstwie w państwie ma brzmieć:

Uprawnioną do wyboru posła jest każda osoba bez różnicy płci, która ukończyła 21 rok życia, posiada austryackie prawo obywalstwa, nie jest według ustawy wyborczej do Rady państwa wyjętą lub pozbawioną prawa wyborczego w obrębie tych królestw i krajów, które mają przedstawicielstwo w Radzie państwa i przebywa w dniu rozpisania wyborów w gminie, w której mają być dokonane wybory.

Bierne prawo wyborcze dla wyboru na posła posiadają te wszystkie osoby, bez różnicy płci, które posiadają austryackie prawo obywatelstwa conajmniej od 3 lat, ukończyły 30 rok życia i ustawą wyborczą nie są wyjęte z pod prawa wyborczego albo go pozbawione.

Zniesienie kary śmierci.

Wniosek posłów Seitza, Folbra, Hudeca, Pagniniego i Ostapczuka:

Kara śmierci zostaje zniesioną tak dla sfery działania prawa karnego, jak również i dla sfery kodeksu wojskowego.

Na miejsce kary śmierci zostaje zastosowane ciężkie więzienie.

Rozwiązanie Dumy.

Interpelacya posłów Adlera, Moraczewskiego i Modraczka do rady ministrów.

Cały cywilizowany świat zostaje pod wrażeniem wielkiego pogwałcenia prawa. 16 czerwca rosyjska Duma została rozwiązana carskim manifestem; pod pretekstem, że ociągała się ze spełnieniem rozkazu carskiego, który wymagał wydania policyi 55 posłów socyalno-demokratycznych na podstawie denuncyacyj policyjnych, Duma została rozpędzona. Jednocześnie manifestem tym złamano istniejące prawo zasadnicze, według którego prawa mogą być zmienione tylko w razie zgody Dumy państwowej i Rady państwa; została oktrojowana ustawa wyborcza, przez co prawo całych stanów i niektórych klas zostało ograniczone aż do znikomości. Sukces tego zamachu stanu stara się rząd carski zapewnić w ten sposób, że wdraża niesłychane nawet w Rosyi, barbarzyńskie prześladowania masowe nie tylko posłów, ale też wszystkich wolnomyślnych obywateli, a przedewszystkiem robotników socyalnych demokratów.

Uroczyście zaprotestować przeciwko podobnemu pogwałceniu prawa jest obowiązkiem każdego przedstawicielstwa ludowego; to każe nam niezłomna solidarność wszystkich ludów. Rząd zaś austryacki, który ma zamiar na tak zwanej pokojowej konferencyi w Hadze prowadzić pertraktacye z rządem carskim i do którego prawdopodobnie zwróci się niezadługo ten sam rząd cara, aby przyspieszył i pomógł w sprawie nowej pożyczki, ma obowiązek bronić interesów ludów Austryi, godności naszego państwa.

Więc zapytujemy radę ministeryalną:

Czy ma ona zamiar uczynić tak, żeby austryaccy pełnomocnicy na konferencyi w Hadze dostali upoważnienie wystąpić z protestem przeciw postępowaniu rosyjskiego rządu, który, udając, iż życzy sobie zapewnić pokój zewnętrzny, prowadzi otwartą krwawą wojnę przeciw ludom własnego państwa i jest więc siłą nielegalną, stojącą poza granicami prawa.

Czy jest dalej rada ministeryalna zdecydowana z całą stanowczością odeprzeć oczekiwane w prędkim czasie domaganie się poparcia pośredniego i bezpośredniego pożyczki rosyjskiej.

Przegląd społeczny.

Strejk malarzy i lakierników w Krakowie trwa dalej. Strejkujący żądają skrócenia dnia roboczego z 10 na 9 godzin i ustalenia płacy minimalnej za godzinę pracy: w pokojach 56 h, w klatkach schodowych 68 h, przy fasadach, portalach itp. 76 h, podczas gdy dotąd bez względu na rodzaj i miejsce pracy otrzymywali przeciętnie po 40 h.

W środę odbyło się zgromadzenie strejkujących, na którem był obecny krajowy sekretarz Związku zawodowego malarzy i lakierników tow. Antoni Wityk z Przemyśla. Uchwalono, by nieżonaci robotnicy wyjechali na czas strejku z Krakowa szukać pracy gdzieindziej.

Tegoż dnia odbyło się też zgromadzenie cechu majstrów malarskich pokojowych i szyldowych, oraz cechu pokostników i lakierników, na którem uchwalono jednogłośnie dać odpowiedź na przedstawione postulaty robotników, uwzględniającą częściowo ich żądania i zaznaczającą stanowczo, że jeżeli strejkujący robotnicy do poniedziałku dnia 1-go lipca nie wrócą pod wymienionymi w odpowiedzi warunkami do pracy, wówczas majstrowie zamkną swe pracownie na czas nieograniczony.

Następnie udali się majstrowie do dyrekcyi policyi z denuncyacyami przeciw strejkującym robotnikom, a w denuncyacyach dopomaga im dzielnie zarówno „Czas“, jak i „Nowa Reforma“, która o przyłączeniu się terminatorów do strejku pisze w następujący sposób:

„Na tle tego strejku wydarzyło się ostatnio kilka wypadków ucieczki uczniów malarskich z roboty. Tak np. w dniu wczorajszym zbiegło sześciu praktykujących chłopców, którzy przyłączyli się do strejkujących i wraz z nimi wałęsają się po ulicach, przeszkadzając robocie. Są to przeważnie chłopcy, uczący się u majstrów izrealickich“.

Oto ton godny organu Petelenzów...

Aresztowani onegdaj bez powodu na żądanie majstra Orleckiego, robotnicy Kaparski, Winiarski i Jarosik zostali wypuszczeni z aresztu policyjnego, w którym ich bezprawnie przez 24 godzin przetrzymano.

Zachowanie się policyi wobec strejkujących ocenić można z tego, że za zwykłą obrazę czci popełnioną na majstrze aresztuje się strejkującego robotnika, chociaż przekroczenie obrazy czci wedle ustawy nie może być ścigane z urzędu. Tymczasem policya aresztowała robotnika Partykowskiego — jak stwierdza „Czas“ — „za uderzenie w twarz p. Westreicha“.

Zamiast zgodzić się na słuszne żądania robotników majstrowie trwają w nierozumnym uporze, w którym podtrzymuje ich zachowanie się prasy i policyi. Dotąd zgodzili się na żądania robotników tylko majstrowie Jan Cieślik i M. Krautwirt.

Nowe stowarzyszenie robotnicze. W Nadwórnie ukonstytuowało się ogólno-zawodowe stowarzyszenie robotnicze „Naprzód“. Dnia 12 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków, na którem wybrano zarząd i przyjęto statut organizacyjny. Życzymy młodemu stowarzyszeniu jak najpomyślniejszego rozwoju.

KRONIKA.

Kraków, 27 czerwca.

„Nowa Gazeta“ o „demokratycznem“ Kole. Organ warszawskiej demokracyi postępowej (w Nr. 286) tak ocenia obecne Koło i konkubinat stańczykowsko-demokratyczny:

„Sądząc z nastroju „Nowej Reformy“ — żywioły demokratyczne przynajmniej na papierze tej gazety buntują się. Po niewczasie. Weszły do Koła pod rządem solidarności bezwzględnej i muszą bezwzględną okazywać powolność. Nadaremnie gniewa się „Nowa Reforma“... „Tu l'a voulu“... Wszak to ona stworzyła sojusz z komitetem mieszczańskim i poszła w służbę do konserwatyzmu. Dziś niepotrzebnie psuje sobie humor.

Gniewa ją, że p. Abrahamowicz został prezesem Koła. W warunkach solidarności tak być musiało. Gniewa ją, że do komisyi inicyatywy wybrano samych konserwatystów: pp. Kozłowskiego i Starzyńskiego. W warunkach solidarności tak być musiało. Gniewa ją, że wiceprezesem Izby ma zostać konserwatysta (stańczyk) p. Starzyński. W warunkach solidarności tak być musiało.

Ale rzecz szczególna. „N. Reforma“ ma pretensyę do narodowych demokratów, że oni się na to zgodzili. To już doprawdy naiwność organu krakowskiego, który jeszcze na seryo bierze demokratyzm narodowych demokratów“.

Hm, ale czy nie jest naiwością organu warszawskiego, który bierze jeszcze na seryo demokratyzm petelenzoidów?

Pomimo całego respektu... Czytamy w „N. Reformie“: „Pomimo całego respektu nietylko dla charakteru osobistego, ale dla zdolności i pracowitości posła Starzyńskiego, przeciw jego desygnowaniu na godność wiceprezesa Izby stanowczo oświadczyć się musimy. Wybór ten jego uważamy przedewszystkiem za wyraz preponderancyi narodowych demokratów w Kole polskiem“ i t. d.

„N. Reforma“ zna respekt — to dobrze, rozumie preponderancyę i wynikającą stąd desygnacyę... Ale, czy nie słyszała nic o — impotencyi?

Sami kpią z siebie. „Czas“ zamieszcza następującą notatkę:

„Kólczykowanie wniosków. Z Wiednia piszą nam: Po niesmacznej dyskusyi w Kole polskiem o wyłączności prawa pewnych posłów do pewnych wniosków, w liczniejszem gronie poselskiem zastanawiano się nad tem, w jaki sposób mógłby sobie poseł taką wyłączność zastrzedz. Jeden z posłów — adwokat z zawodu — radził założenie rodzaju ksiąg hipotecznych, do wpisywania wniosków, inny radził, by składać je opieczętowane w archiwum Koła, ażeby w danym razie udowodnić pierwszeństwo — słowem koncepty sypały się jak z rękawa. Rekord jednak osiągnął jeden z młodszych posłów, który zaproponował — kólczykowanie wniosków. Skoro w myśl postawionego w Kole wniosku, kólczykowanie świń będzie zniesionie, rząd — zdaniem jego — chętnie odda Kołu zapasowe kólczyki, które rozdzielone pomiędzy posłów służyć mogą do kólczykowania wniosków, ażeby nikt nie mógł przemycić je z jednego programu do drugiego. Widocznie humor w Kole polskiem jeszcze nie zaginął“.

Tak więc kólczyki świńskie stały się symbolem Koła polskiego. Możeby owych kólczyków użyć do kólczykowania członków Koła...

Nowiny krakowskie.

Lichwa piekarska. Wczoraj i dziś prowadził magistrat rokowania z majstrami piekarskimi i robotnikami piekarskimi. Ci ostatni wyraźnie oświadczyli, że żadnych nowych żądań nie stawiają, lecz obstają przy ugodzie zawartej przed rokiem i na złamanie jej nie pozwolą. Majstrowie zaś piekarscy, którym prezydent przedstawił, że podniesienie ceny bułek „centówek“ na 4 h jest nieuzasadnione, nie zdecydowali się jeszcze i zwlekają z odpowiedzią; mają ją ostatecznie jutro dać w magistracie.

Majstrowie Bałaban, Szmidowa, Kozłowski i Wątorski nie przyłączają się do lichwiarskiej akcyi cechu piekarskiego; podpisy dwóch pierwszych zostały na ofiszu przez pp. Bałuka, Kręcinę i sp. sfałszowane.

Wystawa prac rysunkowych uczniów państwowej szkoły przemysłowej otwarta będzie w budynku szkolnym przy ulicy Gołębiej l. 20 w piątek 28 b. m. od godziny 9—12 przed południem i od 3—5 po południu, w sobotę zaś 29 b. m. od 9—12 przed południem. Wstęp wolny.

Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie odbyło wczoraj walne zgromadzenie, na którem wielu zebranych przystąpiło do towarzystwa „Samopomocy“, utworzonego na wzór praskiej „Providentii“, a mającego na celu niesienie pomocy rodzinom po zmarłych członkach w ten sposób, że w razie śmierci członka wszyscy inni członkowie składają dla pozostałej po nim rodziny po 2 K. Uchwalono dalej założyć szkołę fachową dla kelnerów, która mieścić się będzie w gmachu Akademii handlowej.

— **Zebranie zakordonowców.** W poniedziałek 1 lipca o godz. 6½ wieczorem w sali hotelu Kleina odbędzie się poufne zebranie młodzieży akademickiej z za kordonu rosyjskiego z porządkiem dziennym: „Sprawa wyższych zakładów naukowych w Królestwie Polskiem“. Zaproszenia można otrzymywać w lokalach stowarzyszeń: „Spójnia“, ul. Grodzka 43, II. p.; „Zjednoczenie“, Rynek 17, II. p.; „Koło akademickie T. S. L.“, Dom akademicki. Czechowski Adam, Dąbrowski Stanisław, Drozdowicz Zygmunt, Grymiński Karol, Owczarewicz Leon, Winiarski Bohdan.

— **Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.**

Czwartek: „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla; rozpocznie „Cavalleria rusticana“, opera Piotra Mascagniego.

Piątek: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

Sobota: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda.

Niedziela: „Lalka“, operetka w 4 aktach E. Audrana.

Poniedziałek: „Eugeniusz Onegin“, opera w 4 aktach Piotra Czajkowskiego.

Wtorek: „Wesoła wojna“, operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Środa: „Cyganerya“, opera w 4 aktach Pucciniego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z kraju.

Wykolejenie się pociągu. Dnia 23 b. m. zaszedł niezwykły wypadek kolejowy na przestrzeni Zator-Oświęcim. Mianowicie pociąg mieszany nr 1061 między stacyami Zwory-Przeciszów, przy kilometrze 12-ym, o godzinie 8 m. 20 rano, będąc w największym pę-

dzie, wykoleił się tak, że musiano wszystkie towarowe wozy, wykolejone z szyn, na przestrzeni zostawić. Tor na dosyć znacznej przestrzeni został uszkodzony, szyny powyrywane, podkłady potłuczone. Przyczyna: niedbalstwo oddziału konserwacyi. Bo jakżeż można pozwolić po szynach, które nie zostały w sobotę wieczór odpowiednio szutrem i ziemią podbite, jeździć, w dodatku w taką ulewę. Szczęście, że nikt z podróżnych nie został ciężko ranny. Z personalu pociągowego zgłosiło się dwóch konduktorów chorych. Tor został na jeden dzień dla ruchu zamknięty.

Katastrofa budowlana. Ze Stryja donoszą, że onegdaj w nocy podczas wesela w domu Zehngebota zawaliła się prowizoryczna podłoga i sklepienie piwnicy. Kilkadziesiąt osób z gości weselnych legło w gruzach, 16 z nich jest ciężko rannych.

Z zaboru rosyjskiego.

Napad bandytów. W Rokiciu pod Łodzią napadli w nocy bandyci na farbiarnię i apreturę Millera. Bandytów, uzbrojonych w rewolwery i mauzery było około 25. Przybyło wezwane na pomoc wojsko ścigało napastników, którzy uciekli w żyto. Wojsko dało ognia, zabiło kilku a kilku zaaresztowało. Na miejsce wypadku wyjechał pułkownik Makowski, który prowadzi śledztwo.

W nocy bandyci napadli na urzędnika magistratu i zabrali trochę gotówki.

Z caratu.

„Wolność prasy“ w Rosyi. Jak wiadomo, manifestem z 30 października dał car Rosyi „wolność słowa“. Manifest o rowiązaniu drugiej Dumy potwierdza, iż wszystkie prawa, nadane 30 października, zachowały swoje znaczenie.

Oczywiście nie przywiązując wagi do tych zapewnień, stwierdzimy tylko fakt, że orgia samowoli satrapów carskich wobec prasy, obecnie przekracza wszelkie możliwe granice.

Dziesiątki gazet zostały na zawsze zamknięte, a redaktorów osadzono we więzieniu lub wysłano.

Natychmiast po rozwiązaniu Dumy zostały wydane przez gubernatorów i gradonaczalników (naczelników miast) znane przepisy, na mocy których wszelką niesłuszną (??) krytykę postępowania rządu karze się natychmiast w drodze administracyjnej aresztem lub grzywną. Na mocy tych przepisów prawie wszystkie n. p. moskiewskie gazety zostały już kilkakrotnie skazane na wysoką karę pieniężną. N. p. jedna z lepszych gazet moskiewskich, liberalny „Parus“, w ciągu czterech dni musiała zapłacić 7000 rubli. Na posiedzeniu personalu redakcyjnego zapadła uchwała, iż jest niemożliwem przystosować się do obecnych warunków, przeto postanowiono gazetę zawiesić.

Dalej np., zawiesił gubernator „Witebskij Gołos“ za artykuły o rozwiązaniu Dumy. Drukarnia została opieczętowana, a redaktora odpowiedzialnego osadzono administracyjnie we więzieniu na 3 miesiące.

Woroneski gubernator za artykuły o „stanie zasiewów“ itp. na mocy owych przepisów skazał redaktora na grzywnę w wysokości 500 rubli. Wobec tego redakcya zamieściła w najbliższym numerze komunikat, który tak się kończy: „Każdy zrozumie, iż dalsze wychodzenie gazety, szanującej siebie i czytelnika, przy takich warunkach jest niemożliwem; więc postanowiliśmy zawiesić wydawanie gazety do lepszych czasów“.

Oto wiązanka faktów, uzbierana tylko z tych gazet rosyjskich, które nadeszły do nas dzisiaj.

Piękna „konstytucya“!

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Rada państwa.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 27 czerwca.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów prezydent prosi o upoważnienie, aby prezydyum mogło złożyć cesarzowi podziękowanie za sankcyę dzieła reformy wyborczej i za mowę tronową, co Izba uchwala przez aklamacyę.

Następnie zawiadomił prezydent o wyniku wyborów 12 sekretarzy i 2 gospodarzy Izby. Z pośród socyalistów wybrani zostali sekretarzami tow. Schuhmeier i Tomaszek, z Koła polskiego Jabłoński.

Drugi mandat Abrahamowicza.

Abrahamowicz w piśmie do prezydenta oświadcza, że ponieważ został wybrany posłem w dwóch okręgach nr. 34 (Bóbrka-Żydaczów-Rozdół) i nr. 64 (Lwów wieś), składa mandat z okręgu gmin wiejskich nr. 64 i prosi prezydenta, aby powołał zastępcę posła Antoniego Maślanke do objęcia funkcyj poselskich.

Przedłożenia rządowe.

Prezydent ministrów przedkłada projekt zmiany regulaminu obrad Rady państwa.

Minister spraw wewnętrznych przedkłada projekt ustawy w sprawie posiadania pras drukarskich i aparatów do powielania pisma.

Minister skarbu przedkłada projekt ustawy w sprawie wybicia monet jubileuszowych w porozumieniu z rządem węgierskim.

Minister sprawiedliwości przedkłada projekt ustawy w sprawie używania przedstawionych przez Bank krajowy w Galicyi książeczek wkładkowych dla należytego oprocentowania kapitału zapisów pupilarnych i w sprawie wkładek pieniężnych małoletnich do kas oszczędności i do c. k. urzędu pocztowych kas oszczędności.

Minister handlu przedkłada projekt ustawy w sprawie stosunków handlowych z Turcyą.

Budżet i prowizoryum budżetowe.

Minister skarbu przedkłada ustawę finansową i projekt budżetu na rok 1907, a także prowizoryum budżetowe od 1 sierpnia do 31 grudnia 1907.

Prezydent ministrów **Beck** zabiera następnie głos nad przedłożeniem o prowizoryum budżetowem i podkreśla, że dzieło reformy wyborczej w Austryi przyszło do skutku z własnej inicyatywy przy pełnem zachowaniu wewnętrznego i zewnętrznego pokoju. Na zapytanie, czy spełnią się nadzieje lub obawy związane z reformą wyborczą, tylko jedna Izba może dać odpowiedź.

Izba powszechnego głosowania, przez które warstwy pracujące powołane są w całej pełni do współdziałania, musi jako najistotniejszą swą funkcyę dać państwu i ludom pozytywną pracą to, co im dać należy: spokojny i stały a świadomy celu i ciągły rozwój na wszystkich polach politycznego i gospodarczego życia. Minister wskazuje na szereg korzyści, wywołanych przez reformę wyborczą, a zwłaszcza na to, że radykalizm, sprzeciwiający się warunkom życia państwowego, znalazł wśród wyborców słabe echo.

Br. Beck konstatuje następnie, że wyborcy zawyrokowali, że pragną ciągłości życia konstytucyjnego, utrzymania parlamentaryzmu i zażegnywania wszystkich przeciwieństw na gruncie parlamentarnym, nie zaś niszczenia tego życia.

Mowca wita utworzenie się wielkich klubów taktycznych, co jest dowodem, że wzięto sobie do serca nauki wyborców i że istnieje zamiar powrotu do owocodajnej pracy. Dalsza zasługa powszechnego głosowania, że socyalni demokraci z mroku V-tej kuryi weszli w jasne światło dzienne parlamentarnej równości prawnej, gdzie pozór doznawanego ograniczenia prawnego i rozmach walki o równe prawa nie mogą już działać. Minister chętniej widzi socyalistów w Izbie, niż poza Izbą. (Wesołość).

Socyalni demokraci będą musieli dowieść, jaka siła twórcza tkwi w ich ideach, jakie zalety pracy mają ich przedstawiciele. Chociaż prezydenta ministrów dzieli przepaść od socyalnej demokracyi, rząd będzie się starał urzeczywistnić nie małą część programu społeczno-reformatorskiego, gdyż myśl reform społecznych musi być wszystkim wspólną.

Stronnictwa mieszczańskie będą mogły z wyniku wyborów poznać braki, jakie należy wypełnić uczciwą pracą społeczno-polityczną i z pewnością pracy tej dokonają. Posiadające warstwy musiały się przekonać, że podkopują własny grunt jeżeli ich przedstawiciele odmawiają państwu szacunku i wstrzymując się od pracy pozbawiają państwo środków egzystencyi, co działo się przez długie lata. Pierwszy praktyczny skutek ogólnego głosowania, dla stronnictw mieszczańskich tkwi w wyraźnem ostrzeżeniu, że polityka posiadających musi, bardziej aniżeli dotychczas, w treści swojej łączyć się z dobrem ludu, oraz że kwestye będące dotychczas na pierwszym planie, muszą być odroczone.

Wynik wyborów zwrócił się o wiele więcej przeciw systemowi kuryalnemu, aniżeli przeciw świeżo stworzonej równości praw. Niema powodu do tracenia odwagi i obaw żywić nie będziemy. Reprezentanci stanu średniego muszą wobec wyniku wyborów być przejęci przekonaniem, że tylko przez energiczną dodatnią działalność będą mogli uzupełnić to, co zaniedbano i odzyskać straconą pozycyę.

Prezydent ministrów wskazał dalej na liczne ważne dla przyszłości państwa zadania zapowiedziane w mowie tronowej, tworzącej wytyczną programu rządowego. Przy ich przeprowadzeniu należy uwzględnić organiczną łączność państwowego i społecznego porządku. Wszelką jednostronną i małoduszną politykę klasową należy odrzucić i dążyć do zapowiedzianych reform w imię interesów ogółu przy strzeżeniu warunków bytu produkcyi.

Należy wszystkie siły wytężyć do najwyższego stopnia. Grupujcie się zatem koło rządu, koło jego programu. Wiecie, czego od niego macie się spodziewać; jest to bowiem polityka uczciwych celów, uczciwych środków i prostej linii.

Po odczytaniu wpływu i dokonaniu wyborów do deputacyi kwotowej, rozpoczęto obrady nad wnioskiem nagłym Gessmanna i tow. w sprawie

sanacyi finansów krajowych.

Po przemówieniu wnioskodawcy **Gessmanna** i ministra skarbu **Korytowskiego** zabrał głos jako pierwszy mowca „contra“ tow. poseł dr **Renner** (soc. dem.). W czasie jego mowy nagle zabrzmiały z ław Chorwatów okrzyki:

„Precz z Wekeriem!“

Z początku nie wiedziano, co te okrzyki posłów chorwackich: „Abzug Wekerle!“ mają oznaczać — aż wreszcie spostrzeżono w loży ministrów Wekerlego, rozmawiającego z austryackim prezydentem ministrów bar. Beckiem. Ministrowie nie przerwali rozmowy mimo okrzyków, które wkrótce ucichły.

O sejmową reformę wyborczą.

Tow. dr **Renner** pod koniec swojej mowy postawił dodatkowy wniosek, wzywający rząd, żeby podczas najbliższej sesyi sejmów krajowych wniósł w tychże projekt ustawy o wprowadzeniu **powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego do sejmów.**

Na to wstaje minister spraw wewnętrznych br. **Bienerth** i oświadcza, że rząd nie życzy sobie powszechnego, równego prawa wyborczego do sejmów.

To oświadczenie wywołuje burzliwe protesty u socyalnych demokratów.

Tow. **Winarsky** woła: To tak nie pójdzie, jak w dawnym parlamencie kuryalnym!

Tow. **Schuhmeier**: Gautsch także tak mówił!

Tow. **Freundlich**: Cóż na to pp. chrześcijańsko-socyalni?

Tow. **Schuhmeier**: Powszechne prawo wyborcze do sejmów i tak przyjdzie!

Kilku posłów socyalno-demokratycznych woła: My tego nie ścierpimy! Cały lud ma mieć prawo wyborcze do sejmów!

Po tem zajściu posiedzenie zamknięto. Następne jutro o godz. 10 rano.

* *

Dyety poselskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rząd zamierza znieść dyety poselskie w obecnej formie i zamiast nich dać posłom roczny ryczałt 7000 K, przyczem odpadłby zwrot kosztów podróży. W kołach poselskich podnoszą przeciw temu projektowi, że tego rodzaju ryczałtowanie wyszłoby na niekorzyść posłów, mieszkających daleko od Wiednia.

* *

Międzynarodówka agrarna.

Wiedeń. Według jednej z parlamentarnych korespondencyj, wczoraj po południu odbyła się konferencya posłów agrarnych wszystkich narodowości w celu utworzenia wspólnego zjednoczenia dla zastępstwa interesów agrarnych. Po dłuższej dyskusyi wybrano komitet z 7 członków, który ma wypracować statuty i zająć się pracami przedwstępnemi celem ukonstytuowania się.

* *

Zmiana regulaminu.

Wniesione przedłożenie rządowe w sprawie regulaminu obrad Izby dotyczy przedewszystkiem traktowania przedłożeń rządowych.

Dla obrad nad przedłożeniami rządowemi mają być zastrzeżone posiedzenia we wtorki i środy. Na propozycyę prezydenta zwykłą większością głosów może Izba przeznaczyć inne jeszcze dni do obrad nad temi przedłożeniami. We wtorki i środy mogą się jednak odbywać obrady także nad innemi kwestyami, jeżeli tak postanowi Izba większością $^{2}/_{3}$ głosów. Posiedzenia w piątek mają być zastrzeżone dla obrad nad sprawami, które wychodzą z inicyatywy Izby i na ustne odpowiedzi ministrów na interpelacye. Posiedzenia wtorkowe i środowe mogą odpaść tylko na podstawie uchwały, powziętej większością $^{2}/_{3}$ głosów.

W pierwszem czytaniu odbyć się może dyskusya tylko wtedy, gdy zgłosi ją poseł pisemnie najpóźniej na posiedzeniu po wniesieniu przedłożenia i jeżeli to żądanie poparte zostanie najmniej przez 99 posłów. Pierwsze czytanie ma się ograniczyć do ogólnych zasad przedłożenia.

Bezpośrednie podjęcie drugiego czytania przedłożenia, bez wstępnych obrad w komisyi, może być uchwalonem większością $^{2}/_{3}$ głosów.

Dalsze postanowienia projektu określają tok dyskusyi generalnej i szczegółowej oraz trzeciego czytania przedłożenia i dotyczą ograniczenia faktycznych sprostowań do przedstawienia faktów.

Imienne głosowanie może nastąpić na żądanie 100 posłów.

Komisya budżetowa ma wyznaczony 6-tygodniowy termin do przedłożenia sprawozdania, licząc od dnia przekazania budżetu do komisyi.

Przy drugiem czytaniu budżetu w Izbie, nie może żaden poseł, z wyjątkiem generalnego sprawozdawcy, w dyskusyi generalnej przemawiać dłużej niż trzy kwadranse, zaś w dyskusyi szczegółowej nie dłużej niż 20 minut.

Dalej zaostrza projekt regulaminu postanowienia dyscyplinarne. Posłowie dopuszczający się zakłócenia porządku i spokoju, czy to na posiedzeniu Izby, czy poza posiedzeniem, mogą być na podstawie uchwały zabrać, jedynie na propozycyę prezydenta i to bez dyskusyi, większością $^{2}/_{3}$ głosów, wykluczeni najdłużej na 5 dni, zaś w razie powtórzenia się czynu najdłużej na 14 dni z Izby i ubikacyj Izby, przyczem nie otrzymują za czas wykluczenia żadnych dyet.

Jeżeli poseł obwini kogoś, kto nie ma prawa brać udziału w obradach Izby, czy to ustnie, czy piśmiennie, o czynność karygodną lub też zarzuci mu, czyny ubliżające jego czci, podobnie jak i twierdzenia ubliżające mu co do życia prywatnego lub rodzinnego przysługuje obwinionemu prawo wniesienia do 4 tygodni zażalenia do prezydenta, które ma być przekazanem komisyi złożonej z 9 członków oddziałów. Komisya po wysłuchaniu strony wnoszącej zażalenie i obrażającego, może orzec odrzucenie zażalenia, zaproponować Izbie przejście do porządku dziennego nad sprawą lub udzielenie posłowi napomnienia. W ostatnim wypadku może komisya proponować odebranie dyet aż do 4 tygodni lub też wykluczenie z odebraniem dyet do dni 14. W dyskusyi oprócz sprawozdawcy, także obrażający otrzymuje raz głos. — Wnioski komisyi muszą być bez zmiany przyjęte lub odrzucone.

Interpelacye w Izbie panów wymagać mają 10, w Izbie posłów 25 podpisów. W Izbie będą ustnie podawane do wiadomości jedynie nazwisko i przedmiot interpelacyi. Pisemne od powiedzi na interpelacye będą bez odczytania drukowane.

* *

Czesi milczą!

Wiedeń. (Tel. wł.). W klubie czeskim przeparli dziś agraryusze i narodowo-socyalni uchwałę, że dopóki kwestya protokołowania mów nie niemieckich nie zostanie załatwiona, **żaden poseł czeski nie zabierze w Izbie głosu.** Wobec tej uchwały dr Herold, który miał przemawiać w dyskusyi nad sanacyą finansów krajowych, zrzekł się głosu.

Ta demonstracya milcząca Czechów ma na celu przyspieszenie załatwienia kwestyi językowej parlamentu.

TELEGRAMY

z dnia 27 czerwca.

Wielkie manewry odwołane.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wielkie manewry, które się miały tego roku odbyć koło Oedenburga (Sopronia) na Węgrzech, zostały odwołane, a żołnierze w Oedenburgu będą od 1 sierpnia urlopowani na żniwa.

Płace personalu technicznego.

Wiedeń. Nastąpiło podwyższenie pensyi personalu budowli dróg, mostów i budowli wodnych, które w poszczególnych kategoryach wynosi 15 — 20 K miesięcznie. Zwiększenie wydatków tem spowodowane wynosi okrągło pół miliona koron.

Nowy ban Chorwacyi.

Budapeszt. Jak donosi węgierskie biuro korespondencyjne z Wiednia, prezydent tabuli bana w Zagrzebiu, Aleksander Rakodcsay, został zamianowany banem Chorwacyi. Złoży on dziś przed południem przysięgę w obecności prezydenta gabinetu Wekerlego.

Węgierska deputacya kwotowa.

Budapeszt. Węgierska deputacya kwotowa uchwaliła wczoraj „nuntium“, które zawiera następujące trzy punkty:

1) Trwanie ugody czasowej ma się rozciągać od 1 lipca do 31 grudnia 1907 roku.

2) Dochody celne, jak dotąd i nadal mają być użyte na wydatki wspólne.

3) Klucz dodatków do kwoty rozdziela się w stosunku 32·29 (Węgry) : 67·71 (Austrya).

Ruch winnicowy.

Montpellier. Marcelin Albert wczoraj po południu stawił się przed władzą.

Paryż. Liczba zbuntowanych żołnierzy z 17 pułku piechoty, których wczoraj w nocy z przeznaczeniem do Tunisu wsadzono na pokłady dwóch krążowników, wynosiła 550. Podczas drogi do portu dwaj żołnierze umknęli.

Z caratu.

Aresztowanie w Carskiem Siole.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że w Carskiem Siole aresztowano rewolucyonistę, który zakradł się tam w mundurze pułkownika. Odmawia on wszelkich wyjaśnień.

Aresztowania kolejarzy.

Magdeburg. „Magdeb. Ztg“ donosi z Petersburga, jakoby policya wykryła organiza-

cyę strejkową kolejową. Aresztowano 35 kolejowych urzędników, maszynistów i sług.

Bomby w Tyfiisie.

Tyflis. (Pet. ag. tel.). Na placu Erywańskim, położonym w centrum miasta, gdzie panuje bardzo silny ruch, rzucono jedną po drugiej dziesięć bomb, które eksplodowały ze straszną siłą; przyczem wiele szyb, drzwi, a nawet kominów sąsiednich domów runęło. Wiele osób zabitych i rannych. Podczas detonacyi słychać było strzały karabinowe i rewolwerowe.

Tyflis. (Pet. ag. tel.). Jak się okazuje, wczoraj rano dokonano napadu w celu rabunku na wóz, eskortowany przez 5 kozaków i 2 żołnierzy. W wozie tym wieziono **250.000 rubli,** które miano przewieźć pocztą do filii banku państwowego. Gdy wóz przybył na plac Erywański, rzucono bombę, która eksplodowała z okropną siłą. Publiczność, znajdująca się na placu, w dzikim popłochu rzuciła się do ucieczki. Dla zwiększenia popłochu złoczyńcy rzucali bomby jedną po drugiej, które wybuchały wśród ogłuszającej detonacyi. Dwaj urzędnicy banku państwowego zostali z wozu wyrzuceni. Worki z pieniądzmi jak i wóz sam znikły bez śladu. Liczba ofiar na razie nie została jeszcze stwierdzoną. Wiadomo tylko że dwaj żołnierze zginęli i że **250.000** rubli zrabowano. Ogółem rzucono ośm bomb. Liczba rabusiów nieznana.

Nieudany zamach.

Petersburg. Na główny skład artyleryi położony w odległości 9 klm. od Petersburga w tak zwanym Poligonie admiralskim, gdzie znajdują się wielkie masy materyałów wybuchowych i prochu, usiłowano dokonać nocnego napadu, przyczem szyldwach został zraniony. Gdy na strzały szyldwacha nadbiegł patrol oficerski, atakujący umknęli. Przeszukano bezskutecznie okolicę.

Zjazd ziemstw w Moskwie.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). Kongres ziemstw obradował wczoraj nad rezolucyą z żądaniami zarządzeń przeciw rewolucyi. 22 członków kongresu oświadczyło, że w głosowaniu udziału nie wezmą, gdyż, jakkolwiek potępiają anarchię i akty gwałtu, chcą stać zdala od politycznej agitacyi. Po ożywionej dyskusyi tych 22 wyszło, poczem wszystkimi głosami przeciw 2 kongres przyjął wypracowaną przez biuro kongresu rezolucyę, która zaznacza konieczność reform, ale żąda energicznych zarządzeń przeciw anarchii i aktom gwałtu rewolucyi, wstrzymującym normalny bieg życia państwowego i stanowiącym główną przeszkodę przy urzeczywistnieniu reform.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 27 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 10·19 do 10·20. Żyto na maj —·— do 0·—, żyto na październik 8·31 do 8·32. Owies na maj 0·— do 0·—, owies na październik 7·49 do 7·50. Kukurudza na maj 5·81 do 5·82, kukurudza na lipiec 5·90 do 5·91. Rzepak na sierpień 17·10 do 17·20. — Wszystko za 50 klg. Oferty mierne. — Chęć kupna słaba. — Usposobienie: słabe. Pogoda: pięknie i ciepło.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burzy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Festyn.** Staraniem komitetu robotników i robotnic zajętych w fabryce tytoniu w Krakowie odbędzie się w niedzielę 30 b. m. na Woli Justowskiej wielka zabawa z urozmaiconym programem. Muzyka wojskowa. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 50 h, dzieci do lat 10 wstęp wolny. Bilety nabywać można wcześniej w Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p.

* **Podgórze.** Staraniem Stowarzyszenia robotników w Podgórzu odbędzie się w sobotę 29 b. m. o godzinie 2 po południu zabawa ogrodowa w ogrodzie p. Rübnera w Ludwinowie. Bilety wstępu przy kasie 40 h, wcześniej zaś nabyć można po 30 h w lokalu Stowarzyszenia robotników w Podgórzu, Rały Rynek 4.

* **Zgromadzenie partyjne** odbędzie się w piątek 28 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (Wiślna 5). Wstęp za zaproszeniami mają towarzysze, należący do organizacyj zawodowych i opłacający podatek partyjny. Na porządku dzienny sprawy bardzo ważne i pilne.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się w piątek 28 b. m. o godzinie 8½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5.

* **Zarząd Chóru robotniczego w Krakowie** zawiadamia, iż pierwsza wycieczka Chóru do Nowego Sącza odbędzie się 7 lipca. Ze względu na przygotowania pieśni wzywa się do regularnego uczęszczania na próby we wtorki i czwartki.

Posiedzenie zarządu odbędzie się w piątek 28 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w Związku stow. rob. (Wiślna 5).

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Dr Jakób Deutelbaum

adwokat w Nowym Sączu — **poszukuje koncypienta.** 315 3-1

Posada do objęcia zaraz.

Lola Schell **Samuel Rubin**

zaręczeni.

Gorlice Tarnów

w czerwcu 1907.

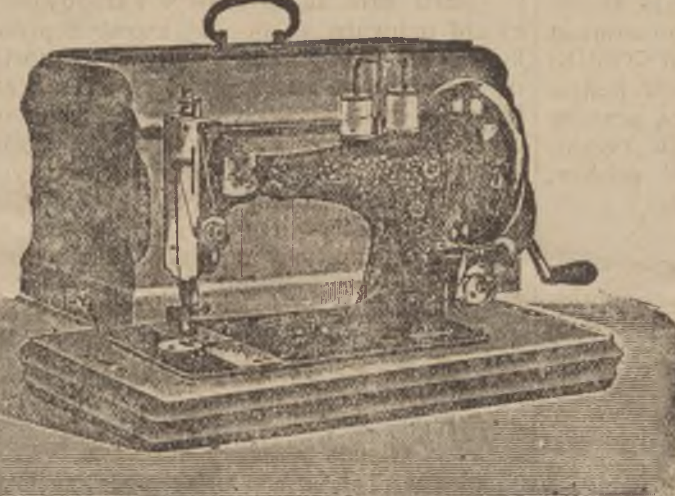
Maszyny do pisania

naprawia i czyści szybko i gruntownie skład maszyn do szycia i warsztat naprawy **Ignacego Grossa** w Krakowie, Starowiślna 1 (naprzeciw gł. poczty).

Uczniom szkół realnych udziela lekcyj słuchacz techniki wiedeńskiej. Zgłoszenia ustne lub pisemne pod **H. T.**, Kraków, ul. B. Joselowicza l. 16, parter (na lewo).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika specyalisty
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1
(naprzeciw gł. poczty).
Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,
jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia. 70
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

NOWOJORSKA GERMANIA
Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5
u p. Zygmunta Gleitzmana. 63

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego
Munka oszczędzające, jędrne mydło
z „nosorożcem“ lub „kosą“ 36
z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła
SZYMONA MUNKA W ŻYWCU.
(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Filia c. k. uprz. galicyjskiego akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE 3
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe,
Wydaje oprocentowane asygnaty kasowe.
Przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.
Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania i zarządu.
Udziela zaliczek na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na kupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Herz i Spółka
Tartak parowy i fabryka parkietów
Chodorów, Galicya 41
dostarczają w świetnej, najnowszego fasonu fabrykacyi suche **parkietowe deszczółki do podłóg,** jakoteż **fryze i listwy przyścienne.**
Wielkie zapasy. — Roczna produkcya 100.000 m².



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do 561
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie

Los, który wygrać może
10.000 koron za darmo 202
dostanie każdy kupujący przedmiot złoty lub srebrny od K. 5 u **S. Zahna** przy ul. **Floryańskiej Nr. 31 w Krakowie.** Dostawca związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi, zegarek niklowy z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50, budzik świecący w nocy złr. 1·50, zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—.
Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie.

Wszystkie :: Artykuły ::
wchodzące w zakres handlu towarów kolonialnych
wysyła handel pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie,
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Zdolni bednarz
znajdą zatrudnienie pod korzy... mi warunkami **Ludwik Jerabek** ...cownia bednarska Ołomuniec ...stenaustrasse.

Na reumaty...
gościec, postrz... (ischias) ... poleca się uśmierzające ... od wielu lat ogromnie rozpo... chnione, przez wielu lekarzy ... nowane i przez znakomitości u...
Linimentum Gaultheriae compos...
z prawnie zarejestrowaną marką o...
„NERWOL“
chemika dra Juliusza Franzosa, ... w Tarnopolu.
Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów ... nie licząc opakowania i fran...
Tysiące listów dziękczynnych ... dnięcia. — Dwa razy dziennie wy... cztowa. — Do nabycia w każdej ... aptece, względnie w aptece ... **Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tar...**

Poszukuje się prac... malarskiej
na czas feryj (15 lipca—15 ...) do podnajęcia. — Zgłosz... dencka 3, I piętro, drzwi ...

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznyc... i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmursk...
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4 68
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineral...** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesh...lerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissin... tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodo... żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne norma...** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptek... i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Do zawierania
ubezpieczeń życiowych, posagowych, na renty ludow... dzieci pod nader korzystnymi warunkami i niskiemi pr... nadaje się najbardziej
„ALLIANZ“
Akc. Towarz. ubezpieczeń na życie i ...
Fundusze gwarancyjne po dzień 31 grudnia 1906 r. K 11,013.4...
Stan ubezpieczeń po dzień 31 grudnia 1906 r. 283.342 osób z ... kor. 89,000.000 — ogółem wypłacona kwota od założenia To... około 8,000.000. — Prospekty, taryfy rozsyła i bliższych informac...
„Allianz“ akc. Towarzystwo ubezpieczeń na życie
główna agencya: Kraków, ul. Floryańska 1...
Szczególniejszej uwadze polecamy kombinacye ubezpieczeń, z prawem poboru renty, tudzież ubezpieczenia rocznym do 3% wzrastającym zagwarantowanym opustem odsetkowym. — O... ubezpieczeń ludowych z wkładkami tygodniowemi od 10 hal.
Zdoln... ...wani.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka ... Telefon Nr.